

Geremek, Bronisław

"Marchands et banquiers du Moyen Age", Jacques Le Goff, Paris 1956 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 48/1, 137-139

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

również do uśmierzenia anarchii. Jednocześnie wielcy feudalowie bronili samodzielności politycznej swej republiki, co zresztą autorka pominęła w swych wywodach.

Kończąc te uwagi pragnę jeszcze raz podnieść walory omówionej pracy, przynoszącej nowe ustalenia oparte na bogatym i systematycznie opracowanym materiale. Praca ta nie tylko rozszerza nasze wiadomości o ziemi nowogrodzkiej, ale dostarcza również interesujących danych do badań porównawczych. W dodatkach do pracy (s. 300-389) zostały załączone szczegółowe tablice statystyczne z materiałami dotyczącymi renty feudalnej oraz struktury wewnętrznej dóbr największego feudała świeckiego w Nowogrodzie, Bogdana Jesipowa.

Henryk Łowmiański

Jacques Le Goff, *Marchands et banquiers du Moyen Age*, Presses Universitaires de France, Paris 1956, s. 128.

Praca ukazała się w poczytnej we Francji serii „Que sais-je? Le point des connaissances actuelles“. Seria ta spełnia we francuskim życiu naukowym szczególną rolę, popularyzując na wysokim poziomie wyniki badań naukowych z nastawieniem przede wszystkim na inteligencję i młodzież studiującą. Ponadto jednak znaczna część prac w tej serii, przedstawiając stan badań danej kwestii i wydobywając na światło dzienne studia, które dopiero niedawno opuściły warsztaty naukowe lub też rezultaty własnych badań autorów, ma także znaczenie *par excellence* naukowe. Szkic Le Goffa należy zaliczyć do tej grupy.

Autor nie stawia przed sobą zadania naszkicowania dziejów handlu średniowiecznego, lecz charakterystykę jednej z grup kupiectwa — wielkich *negociatores*, łączących działalność handlową z bankierską. Słusznie przyjął autor za podstawę wykładu dziejów tej grupy układ problemowy, logiczny, a nie chronologiczny. Pierwszy obraz stanowi kupiec na rynku, zarys zawodowej działalności kupców-bankierów. Rezygnując z przedstawienia dziejów samego handlu, skupia tu autor uwagę na organizacji handlu, za punkt wyjścia biorąc „rewolucję handlową“ XI—XIII w. i śledząc kupca na szlakach lądowych, rzecznych, morskich, na jarmarkach i za ladą kantoru. Opisując formowanie się spółek i kompanii handlowych, ulega autor tej tak rozpowszechnionej w historiografii zachodniej naiwnej analogii między uprzywilejowaną pozycją wielkich spółek handlowych w średniowieczu, co wynika wszakże z małego jeszcze rozwoju handlu, a współczesnymi monopolami kapitalistycznymi. W przedstawieniu technik bankowych średniowiecza opiera się autor na materiale włoskim, wskazując jednakże na potrzebę zainteresowania się także metodami finansowymi w strefie hanzeatyckiej. W podsumowaniu tej części znajdujemy zwięzłe przedstawienie polemik wokół kwestii „kapitalizmu w średniowieczu“, podniesionej przez Sombarta. Autor uważa omawianą przez siebie grupę za prekapitalistów, referuje jednak także poglądy historiografii marksistowskiej (Kosminki, Rutenburg, Graus), w formie atoli zsymplikowanej, pomijając bowiem podstawową dla marksizmu problematykę stosunku handlu do produkcji.

Od kantoru prowadzi następnie autor swego bohatera do rady miejskiej. Rola społeczna i polityczna kupca-bankiera to obok stosunku do feudała także postawa wobec niższych warstw miejskich. Przez nagromadzenie trafnych przykładów, z unieśmiertelnionym przez Espinasa Janem Boinebroke na czele, daje autor sugestywny obraz przemocy i wyzysku, jako podstaw potęgi patrycjatu miejskiego, mniej przekonywający jednak w kwestii stosunków patrycjatu ze wsią.

Szkic przedstawiający postawę religijną i moralną kupców-bankierów jest najciekawszy w omawianej pracy. Znane są przedsięwzięte przez Saporiego,

R e n o u a r d a, L e B r a s a próby rewizji tradycyjnych poglądów na stosunek kościoła do handlu i lichwy. Kontynuując je Le Goff trafnie ukazuje ewolucję doktryny kanonicznej od słynnego stwierdzenia *Homo mercator nunquam aut vix potest Deo placere* do pełnego uznania pożyteczności kupców i bankierów, i ich teologicznej apologii, ewolucję, którą praktyka znacznie wyprzedziła. Lichwa wkrótce jest nie tylko tolerowana przez kościół, ale wręcz — według określenia Le Brasa — wchodzi na jego służbę. Dzieci patrycjuszów obejmują najznacześniejsze stanowiska w hierarchii kościelnej, z tronem papieskim włącznie. Nawet przez swoją początkową wrogość nie był kościół przeszkodą dla rozwoju kapitału, nigdy nie stawał na przeszkodzie jego rozwojowi, bo przecież jego potępienie lichwy czy pewnych form procentu powodowały tylko — zdaniem autora — szybkie udoskonalenie metod rachunkowości handlowej i bankowej. Niemniej jednak ideałem społecznym kościoła pozostają klasy średnie i w ich to imieniu potępia on innowacje techniczne XIV—XV w., uparcie usiłuje ograniczać horyzonty kupca. W renesansie znajduje kupiec tak mu wygodne odgraniczenie ekonomiki od religii.

Szczególnie płodne okazało się wykorzystanie podręczników i traktatów handlowych, którym ostatnio poświęcił studium M e u v r e t, dla przedstawienia umysłowości kupca średniowiecznego, jego etyki i moralności. Warto zacytować tu kilka tego typu wskazań: „Nie odwiedzaj biednych, bo niczego nie możesz się od nich spodziewać“, „nie powinienes nikomu się przysłużyć, ażeby sobie źle robić“, „podarki czynią ślepymi oczy mądrych i niemymi usta sprawiedliwych“, „żaden człowiek rzemiosła nie umiał nigdy, w żadnym królestwie ani w żadnym państwie, tak się posługiwać pieniądzem — który jest podstawą wszelkich stanów ludzkich — jak to czyni kupiec uczciwy i doświadczony... Toteż kupcy winni być dumni ze swej wybitnej godności“ etc. Pobożność kupców znajdowała szczególnie, isticie handlowy wyraz. I tak w Italii z chwilą powstania jakiejś spółki handlowej Pan Bóg sam stawał się jej udziałowcem i w księgach miał otwarty rachunek, otrzymywał udziały w zyskach zapisywane na imię *Messer le Bon Dieu, Messer Domeneddio*, a w wypadku bankructwa miał pierwszeństwo w wypłacie; Boga przy wypłacie reprezentowały organizacje jałmużnicze.

Książkę zamyka szkic o roli kulturalnej kupiectwa. Wskazując na laicyzację kultury, jej racjonalizację pod wpływem grup miejskich, autor podkreśla, że kształtuje się także kultura mieszczańska, o pewnej odrębności społecznej (por. prace A n t a l a i F r a n c a s t e l a o socjologii sztuki renesansowej).

Słusznie Le Goff w ślad za F e b v r e m mówi o „prawie do historii“ wszystkich grup społecznych, w tym również i grupy przez niego omawianej. Ale szczególnie ważne dla badań wprowadzających na płótno historii nowe grupy jest ustrzeżenie się przed niebezpieczeństwem heroizacji. Na ogół udało się autorowi uniknąć tego, budzi jednak sprzeciw wiązanie całej kultury miejskiej z omawianą przez niego grupą arystokracji miejskiej.

Wśród zastrzeżeń, jakie budzi omawiana praca, wskazać trzeba przede wszystkim na zawężenie ram geograficznych. Na wstępie tłumaczy autor nieuwzględnienie problematyki orientalnej a zwłaszcza świata arabskiego tym, że zajmuje się nie historią handlu lecz kupca. W istocie rzeczy jednak ogranicza się autor głównie do materiału włoskiego. Kupiec hanzeatycki bardzo rzadko pojawia się na kartach książki, co z góry musi przekreślać wszelkie syntetyczne wnioski, bo przecież kupiec hanzeatycki jest postacią przynajmniej równie typową dla handlu średniowiecznego co włoski. Wypada także upomnieć się o polską problematykę, jeśli nie kupiectwa bałtyckiego, to w każdym razie krakowskiego i lwowskiego (prace P t a ś n i k a bezpośrednio wiążą się z problematyką poruszaną przez au-

tora); luki tej nie wypełnia uwzględniona cenna praca L. P e t r y o śląskiej rodzinie kupieckiej — Popplau.

Nie jest więc szkic Le Goffa syntetycznym obrazem pożytejszej społecznej i ekonomicznej kupca średniowiecznego, lecz nie umniejsza to jego wartości jako popularnego wykładu dziejów, pozycji społecznej i umysłowości wielkiego kupiectwa południowo-europejskiego. Wartościowa to lektura dla wszystkich interesujących się społecznością miejską średniowiecza.

Bronisław Geremek

Jerzy T o p o l s k i, *Rozwój latyfundium arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku*, Badania z dziejów społecznych i gospodarczych zał. przez prof. F. B u j a k a, nr 40, Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk, Poznań 1955, s. VI, 161, 3 tabl., 1 mapa.

Z inicjatywy prof. J. R u t k o w s k i e g o przed 10 laty kilku młodych historyków przystąpiło do opracowania dziejów największego kościelnego latyfundium w dawnej Rzeczypospolitej, dóbr arcybiskupstwa i kapituły gnieźnieńskiej. Całość podzielona została na 5 części: 1. wstęp, źródła, rozwój latyfundium, 2. gospodarstwo wiejskie czyli technika rolnicza szeroko ujęta, 3. przemysł i handel, 4. gospodarstwo folwarczne i 5. gospodarstwo chłopskie i położenie chłopca.

Ambitne zamierzenie w toku realizacji napotkało na znaczne trudności. Autorzy poszczególnych części (z wyjątkiem dra T o p o l s k i e g o) zebrali jedynie materiały źródłowe, częściowo je nawet opracowali, ale do pełnego opracowania powierzonych im wycinków wielkiej monografii nie doszło. W tej sytuacji Topolski przed opublikowaniem swej pracy o gospodarstwie wiejskim, mającej stanowić drugą część monografii, postanowił, wykorzystując częściowo materiały mgra W. G r y c z k i — opracować część pierwszą zamierzonej wielkiej całości.

Bez zrozumienia cząstkowego i wstępnego charakteru recenzowanej pracy wiele problemów w niej poruszonych byłoby dla nas niejasnych. Mnożyłyby się zwłaszcza pretensje, że autor poruszył tylko niektóre zagadnienia. Gdy jednak autor sam zastrzega się w słowie wstępnym, że ma zamiar poruszyć tylko określony krąg problemów, a inne pozostawia do dalszych opracowań — większość ewentualnych zarzutów tego rodzaju odpada. W rezultacie autor znajduje się w dość wygodnej sytuacji, gdy na każdy zarzut braku uwzględnienia czy też niewyczerpania jakiegoś zagadnienia może odpowiedzieć — o tym będzie mowa w następnych pracach. Wydaje się jednak, że przy zupełnie słusznie przyjętym założeniu ograniczenia problematyki pracy do paru tylko zagadnień wstępnych, należało znacznie dokładniej omówić całość zamierzonego dzieła. Samo wymienienie tytułów pięciu części, mających złożyć się na pełną monografię latyfundium arcybiskupstwa gnieźnieńskiego nie wyczerpuje sprawy. Należało bardziej precyzyjnie sformułować i omówić problematykę każdej z tych części. Brak tego utrudnia ocenę recenzowanej pracy, utrudnia poznanie koncepcji całości dzieła. Aby nie być gołosłownym, podam przykład. Autor precyzując we wstępie przedmiot pracy pisze, że zamierza między innymi określić formy panującego wyzysku feudalnego w dobrach arcybiskupstwa i kapituły gnieźnieńskiej na przestrzeni od XVI do XVIII wieku (s. 2). Jakże wywiązuje się autor z zadania, które sam sobie postawił? Otóż znajdujemy istotnie wiadomości o ilości osad czynszowych i pańszczyźnianych w ciągu 3 wieków. Mamy zatem najbardziej zasadnicze zróżnicowanie wsi w zależności od formy renty feudalnej. Podział jednakże wsi na czynszowe i pańszczyźniane nie wyczerpuje bynajmniej zagadnienia „form wyzysku feudalnego“. Autor sam pisze na s. 134, że „Poza wymienionymi tu zespołami dóbr, gdzie stosunki czynszowe stały się de-